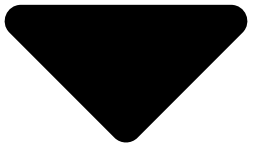
Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 770).



Copyright Mavientura Projects e.K> 22-go Kwietnia. Żywot świętej Opportuny, Siostry Przełożonej. | 2

Święta Opportuna urodziła się w mieście Seez (Sées) kraju Normandziego i pochodziła z rodu królewskiego. Jeszcze dzieckiem będąc, okazywała wielką żarliwość w modlitwie i szczególniejszą miłość ku Jezusowi i Maryi. Wyrosła i zakwitła niesłychanym wdziękiem, i wyraz niewinności zajaśniał na jej obliczu pełnem rozumu, płomień świętej miłości dodał jej różowej cery, z jej ócz niebieskich błyskała dobroć serca, piękne kształty ciała uzupełniały cały wdzięk jej postaci. Była ona perłą, o którą się współubiegała najszlachetniejsza młodzież, ale ona pragnęła tylko Jezusa. Pewnego dnia w kościele usłyszawszy słowa Ewangelii świętej: „Idź i sprzedaj wszystko, co twego, rozdaj pomiędzy ubogich, a pójdź za Mną“, uczuła taki zachwyt w zastosowaniu się do tego głosu, że powróciwszy do domu, padła na kolana przed rodzicami, błagając: „Zaklinam was w Imię Jezusa, którego słowa dopiero co słyszałam w kościele, nie mówcie mi nic więcej o ziemskim oblubieńcu, postanowiłam bowiem stanowczo ofiarować się tylko Jezusowi, memu Oblubieńcowi w Niebiesiech.“ Rodzice zgodzili się z jej postanowieniem i dziękowali Bogu, że im dał tak dobre dziecię.

Tymczasem młodzież usilne czyniła starania o jej osobę, ale Opportuna krótko im odpowiedziała: „Już znalazłam Tego, którego ukochałam, Jemu wierną pozostanę i nigdy Go nie opuszczę.“ Rodzice pozwolili jej wstąpić do zakonu Benedyktynek w Montreuil. Kilka niewiast klasztornych widziało, jak Anioł Stróż towarzyszył jej przy wstąpieniu w progi klasztorne, a brat jej Chrodegard, Biskup Seezu, którego serdecznie kochała, pobłogosławił ją w czasie ślubów zakonnych.

W klasztorze codzień i co godzinę pamiętała o przestrodze Pana: „Uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego serca“(Mat. 11, 29) i w tej szkole życia wielkie czyniła postępy, przytem zachcenia ciała bezustannie trzymała na wodzy, nigdy nie pożywała mięsa, nie piła wina, co środę i piątek nie brała pożywienia do ust, w Niedzielę spożywała chleb

jęczmienny i kawałek ryby. Na zapytanie, czemu tak ściśle pości, odpowiadała: „Adam i Ewa dla samej chęci używania utracili Raj, przeto winniśmy się starać, aby przez posty doń powrócić.“ Matkę Boską czciła dziecięcą miłością i przywiązaniem, we wszystkich czynach dopraszała Jej błogosławieństwa i wstawienia się do Boga; we wszystkich zwątpieniach i zmartwieniach upraszała Ją o radę.

Po śmierci przełożonej tego klasztoru jednomyślnie obrano ją następczynią. Wzbraniała się ile zdołała przyjąć tę godność, ale prośby Sióstr były silniejsze i skłoniły ją do przyzwolenia. Zostawszy przełożoną, podwoiła surowość tylko dla siebie samej i usilnie starała stać się kochającą Matką dla swych podwładnych. Bacząc troskliwie, aby im na niczem nie zbywało, nie mniej była czynną w pouczaniu i podnoszeniu serc do większej gorliwości w służbie Bożej. Chorych i słabowitych w klasztorze otaczała troskliwością, a ubogim i nieszczęśliwym poza klasztorem zawsze okazywała wielką szczodrobliwość. Żadne zajście nie zdołało przerwać jej łagodności, nigdy nie widziano jej wzburzonej, nigdy z ust jej nie usłyszano słowa przykrego.

Przykry kielich goryczy zesłał jej Bóg wieścią o smutnej śmierci ukochanego jej brata, Chrodegarda. Odbył on pielgrzymkę do Rzymu i do Jerozolimy, a tymczasem zarząd Biskupstwa powierzył bratu ciotecznemu Chrodobertowi, który niestety niecnie nadużył położonego w nim zaufania. Rozszerzył pogłoskę, że Biskup, brat, umarł w drodze i sam przywłaszczył sobie godność Biskupią. Kiedy Chrodegard powrócił po 7-miu latach niebytności i wstąpił do Siostry Opportuny, udał Chrodobert radość z jego powrotu i zrzekł się władzy Biskupiej, ale jednocześnie wysłał skrytobójcę, który Biskupa zamordował w pobliżu klasztoru. Mordercą był krewniak Biskupa, którego tenże podawał do chrztu i wiele mu dobrodziejstw wyświadczył. Opportuna szczerze opłakiwała smutny zgon brata, ale Bóg ją pocieszył objawieniem, że zabity dostał się do Nieba, jako

Męczennik dla sprawiedliwości. Kiedy ciało Biskupa chciano przenieść do klasztoru, najsilniejsi mężczyźni nie mogli tego dokonać, wtem nadeszła Opportuna, wzięła ciało brata bez wysiłku na barki i drogie te zwłoki sama zaniosła do kościoła; uważano to za cud oczywisty. Śmierć brata wywołała w Opportunie pragnienie dostania się do Nieba i w gorącej modlitwie prosiła Jezusa, aby jej zesłał koniec żywota.

Bóg wysłuchał jej próśb, odznaczywszy ją jeszcze wielu cudami w uzdrawianiu chorych i cierpiących. W bolesnej chorobie przeczuła blizki zgon; zawołała tedy Siostry klasztorne, padła wszystkim do nóg, prosiła o przebaczenie i dawała im zarazem zbawienne rady i zachęty. W ostatnich dniach życia doznawała objawień niebieskich, jakie miewała często za swego żywota. Nagle jasność i wonność zapachu napełniły mieszkanie umierającej i ujrzała święte Dziewice Męczennice Cecylię i Łucyę, którym obok Matki Boskiej szczególniejszą cześć oddawała, jako bohaterskim zachowawczyniom dziewiczej czystości. Konająca Opportuna pytała ich, czegoby Najśw. Panna od niej żądała i otrzymała odpowiedź: „Dziewicza Matka Boska oczekuje twego przybycia, abyś się na wieki połączyła z Chrystusem.“ Po tem objawieniu przybył i czart w straszliwej postaci. Opportuna zawołała głośno do obecnych: „Patrzcie, oto szatan, który mnie chce zaniepokoić, módlcie się razem ze mną i dopomóżcie mi go tu stąd wypędzić.“ Po gorącej modlitwie rzekła silnym głosem: „W Imieniu Jezusa Chrystusa rozkazuję ci szatanie, odstąp — ty oblubienicy Jezusa nie pokonasz, tak jakeś pokonał Ewę.“ Szatan pokonany zniknął, a święta Dziewica milcząc w boleściach, oczekiwała pociechy z Nieba. Podczas kiedy głęboko stroskane Siostry na klęczkach odmawiały modlitwy, nagle zawołała przełożona okrzykiem radości: Patrzcie, najmilsza Marya Panna zbliża się, aby mnie zabrać z Sobą! Polecam się Jej opiece. Wzniosła obie ręce, jakby tę postać niewidzialną objąć chciała do ucałowania — i dusza jej uleciała z ciała dnia 22 kwietnia 770 roku.

Pochowano ją obok brata, a grób jej zasłynął rozlicznymi cudami.

Nauka moralna.

Niezawodnie spodobało ci się — Czytelniku — że święta Opportuna już przy wstąpieniu do klasztoru okazała jasny i stanowczy zamiar wyrobienia w sobie cnoty łagodności. Wielka w tem jest mądrość zawarta; od pierwszego dnia wiedziała, do czego dążyła, znała cel, którego chciała dopiąć modlitwami, pokutą i całą czynnością w życiu. Czy i ty takim samym ożywiony jesteś zamiarem? Czy wiesz dokładnie, jaką cnotę szczególniej chciałbyś sobie przyswoić? Jaka szczegółowa cnota jest przedmiotem modlitwy twojej, twych starań i zabiegów, twego rachunku sumienia? Czy może dotąd podobnym jesteś do wybrednego smakosza, który pożąda wszelkich potraw, a w żadnej nie smakując, wkońcu wątleje na słabość w żołądka? Tak się stanie z tobą, gdy przewracać będziesz karty to tej, to owej księgi, raz zakosztujesz tej, raz drugiej cnoty, a wkońcu wszystkie dla siebie uznasz za nieodpowiednie. Utrwal zatem w sobie pewną oznaczoną cnotę; może i tobie, jak świętej Opportunie spodoba się łagodność chrześcijańska.

1. Łagodność jest piękną cnotą. Święty Paweł nazywa łagodność ozdobą wybrańców Boga. Jest ona potęgą, jakiej nabiera dusza do znoszenia z cierpliwością wszelkich przeciwności, do obchodzenia się z dobrocią z osobami nieprzyjaźnie ku nam usposobionemi do zachowania wesołego uczucia umysłu naszego. Równa się ona gładkiej powierzchni wody, w której przegląda się spokojna cisza jasnego Nieba gwiaździstego. Jakże miłą i piękną jest łagodność Chrystusa, kiedy od Judasza nakłoniony obmywa mu nogi, lub pozwoli się całować przez tego nędznego zdrajcę w Gethsemane i na hańbę Mu

wyrządzoną nic więcej nie mówi, jak: „Przyjacielu, pocoś przyszedł?“ Jakże niezrównanie pięknie świeci łagodność w obliczu Jezusa, kiedy spogląda na Piotra w chwili, gdy ten się Go po trzykroć zaparł! A ten Piotr, jakże wymownemi słowy sławi później wobec chrześcijan Boską łagodność Jezusa: „Albowiem na to wezwani jesteście: bo i Chrystus ucierpiał za nas, zostawiając Wam przykład, abyście naśladowali tropów Jego. Który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w uściech Jego. Który gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy cierpiał, nie groził: lecz się poddawał niesprawiedliwie sądzącemu.“ (1 Piotr 2, 21-23). Cóż sądzisz, czy tej cnoty nie znajdujesz dla siebie piękną i pożądania godną?

2. Łagodność jest cnotą i tobie potrzebną. Jasną jest rzeczą, że chrześcijanin bez cnoty łagodności nie zdoła wypełnić obowiązków ani względem Boga, ani wobec bliźnich. Albowiem czemże będzie bez łagodności, bez stałego panowania nad swemi uczuciami? Niezdolnym jest zebrać myśli w modlitwie, ani uważnie rozważać prawd Boskich, ani też łączyć woli swojej z wolą Bożą i serce jego pełnem będzie niepokoju i miejscem, gdzie się gromadzą jego zmysły, jego uczucia, jego namiętności; może być wszystkiem: obłudnym Faryzeuszem, ambitnym uczonym w piśmie, zniewieściałym Saduceuszem ale nie uczniem Jezusa ani dzieckiem Ojca, który jest w Niebiesiech. Jeśli masz jeszcze jakie wątpliwości co do potrzeby łagodności, to wspomnij na naukę Jezusa: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nastaw mu i drugiego. A temu, który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz… Miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających. Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiech.“ (Mat. 5. 39. 40. 44).

Modlitwa.

Stwórco niebieski! Przez pośrednictwo św. Opportuny dodaj nam siły, abyśmy wzrastali w cnocie łagodności, nikomu nie narazili się niecierpliwością, ani szukaniem zwady, a skromnymi byli wobec bliźinich naszych. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium: **Dnia 22-go kwietnia** w Rzymie przy drodze Apijskiej dzień zgonu św. Sotera, Papieża i Męczennika. — Tamże uroczystość św. Kajusa, Papieża, który pod Dyoklecyanem odebrał koronę męczeńską. — W Smyrnie pamiątka św. Uczni Pana Jezusa imieniem Apellesa i Lucyusza. — Tegoż samego dnia uroczystość bardzo wielu Męczenników, jacy w rok po śmierci wspomnianego wczoraj św. Symeona, również w Wielki Piątek po różnych miejscowościach państwa perskiego straceni zostali przez króla Sapora dla wiary chrześcijańskiej. W walce tej cierpiał najpierw rzezaniec Acades, szczególny ulubieniec króla; potem Biskup Milles, wyróżniający się swem świętobliwem życiem i cudami; dalej Biskup Akeprimas z kapłanem swoim Jakóbem, jako też kapłani Aitala i Józef, oraz dyakoni Azadanes i Abdierusz wielu klerykami; również

Biskupi Mareas i Bicor z 20 innymi Biskupami 250 klerykami, bardzo wielu mnichami i poświęconemi Bogu Dziewicami; między ostatniemi znajdowała się też siostra św. Symeona Tarbula i jej towarzyszka, które przywiązano do pali, przerznięto piłą na poły i tak w najokrutniejszy sposób umęczono. — Także w Persyi męczeństwo św. Parmeniusza, Helimena i Chryzotelusa, jako też św. Łukasza i Mucyusza, Dyakonów, których zwycięskie walki zawarte są w aktach Męczenników Abdona i Sennena. — W Aleksandryi dzień zgonu św. Leonida, Męczennika, który cierpiał pod cesarzem Sewerem. — W Lyonie uroczystość św. Epipodyusza, pochwyconego z towarzyszem jego Aleksandrem w prześladowaniu pod Antoniuszem Verusem i ściętego po okrutnych mękach. — Pod Sens uroczystość świętego Leona, Biskupa i Wyznawcy. — W Anastazyopolu dzień pamiątkowy świętego Teodora, Biskupa, sławnego wszędzie wielu cudami swymi.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related